

Filozofia codziennosci

prof. Marii
Szyszkowskiej (232)



Fot. Andrzej Dębowski

Te nazwy są wyrazem degradacji wartości człowieka. Powoływanie się na godność i płynące z niej prawa człowieka pozostaje w sprzeczności z owymi określeniami. Kant w XVIII wieku podkreślał – i warto do tego wrócić – że człowiek ma być traktowany jako „cel sam w sobie”, a nigdy jako „środek do celu”.

W Polsce, po przewrocie politycznym w 1989 roku, odciska się na świadomości społeczeństwa katolicyzm odwołujący się do filozofii Tomasza z Akwinu oraz pragmatyzm filozoficzny. Oczywiście, moralność głoszona przez Kościół rzymskokatolicki nie ma nic wspólnego z pragmatyzmem, którego elementy szerzą media. Bywa, że świat wirtualny mocniej kształtuje sposób myślenia większości niż poglądy funkcjonujące w programach edukacyjnych.

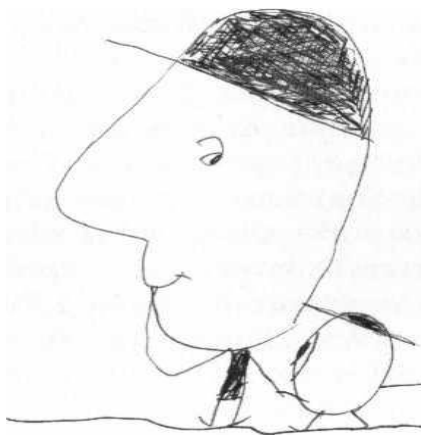
Ze starożytnej Grecji wyniesiony został pogląd, rozwinięty następnie w kolejnych wiekach, że kształtowanie w sobie człowieczeństwa wymaga odniesienia do ideałów. One nas ucłowieczają. Wielu filozofów wskazuje na to, że po narodzinach jesteśmy zadaniem człowieka, egzystujemy na poziomie potrzeb biologicznych. Potem pojawiają się potrzeby materialne i niestety miliony przeciętnych ludzi pozostają przez całe życie zainteresowane głównie zaspokajaniem niskich wartości. Potrzebę wyższych wartości należy rozbudzać. I tu zaczyna się wielkie zadanie procesów edukacyjnych.

Zdaniem wybitnego filozofa i zarazem profesora medycyny Kazimierza Dąbrowskiego, należy uznać osoby istniejące głównie na płaszczyźnie potrzeb biologicznych i materialnych jako osoby chore. Mianowicie uczone ten pojmują zdrowie psychiczne jako zdolność do rozwoju przez nierównowagę psychiczną w kierunku ideałów indywidualnych i grupowych. Niezbędne jest na tej drodze budowanie zdrowia psychicznego i zarazem właściwości indywidualnych. Kazimierz Dąbrowski wprowadził nowe pojęcie, a mianowicie **pozytywne nieprzystosowanie** do świata. Jego zdaniem tylko w trzech następujących przypadkach należy uznać nieprzystosowanie do środowiska jako negatywne:

alkoholizm, narkomania i lekomania, droga przestępstw. Inne przejawy nieprzystosowania ocenia ten uczone jako cenne poszukiwanie własnej drogi.

Mądrzy pedagodzy, podobnie jak filozofowie, rozumieją, że człowiek nie jest „gotowy”. Osiągając stan samoświadomości i uczestnicząc w edukacji zinstytucjonalizowanej należy podejmować także wysiłek autoedukacji, który powinien trwać przez całe życie. Otóż ani system szkolny, ani wyższe uczelnie nie zajmują się podnoszeniem reakcji uczuciowych na wyższy poziom, pomijają kształtowanie wyobraźni, jak również wrażliwości. Edukacja jest nastawiona na kształtowanie sfery intelektualnej i to nie zawsze w sposób wystarczający, bowiem przybliża się zbyt małą liczbę możliwych poglądów na świat. Pomijane w edukacji uczucia, to zasadniczy błąd zważywszy ich wszechobecność w psychice człowieka.

Zezwolenie na korzystanie z bryków doprowadziło do tego, że literatura piękna, która wzbogaca język, pobudza uczucia, przynosi wzruszenia i rozbudowuje wyobraźnię, stała się nieobecna w życiu wielu milionów Polaków. Podobnie w edukacji wyższej wyrugowanie filozofii doprowadziło do kształtowania wąskich specjalistów. Filozofia przestała być obowiązkowym przedmiotem w wyższych uczelniach, mogą też z nią nie zetknąć się studenci Medycyny, czy Weterynarii. Co więcej, został zniesiony obowiązek egzaminu z filozofii przy doktoratach. Niebezpieczeństwo zawiera się w tym, że warstwa polskiej inteligencji, znana ze swojej wszechstronności, zamienia się w grupę specjalistów o wąskich horyzontach i niskim rozwoju sfery uczuć o ile ktoś nie podejmie sam trudnego procesu rozwoju duchowego, czyli psychicznego.



Rys. Jan Stępień

Dzisiejsza pedagogika i filozofia wyjaśnia, że człowiek jest inny – ale nie lepszy od zwierząt. W konsekwencji ma to budować właściwy stosunek do świata przyrody a nie kolonizatorski. Europejscy pedagodzy, podobnie jak filozofowie, są zgodni co do tego, że ideały powinny wyznaczać sens życia człowieka.

Spontanicznie człowiek zmierza do tego, by być szczęśliwy, ale jak wyjaśnił to już w XVIII wieku Immanuel Kant, do szczęścia

prowadzi nas niezawodnie instykt, dziś powiedzielibyśmy – intuicja. Szczęście ma wymiar zindywidualizowany. Natomiast sens życia, dążenie do jego spełnienia, włącza nas we wspólnotę osób zmierzających ku analogicznym wyższym wartościom.

Dominacja sfery intelektualnej i niska uczuciowość oraz wrażliwość, nierozwinięta wyobraźnia, prowadzą do tworzenia się struktur psychopatycznych. Wyjaśniam, że psychopata, to człowiek często wykształcony, inteligentny, ale odznaczający się niedostatkami uczuciowości, wrażliwości i wyobraźni. Psychopaci stanowią zagrożenie, bowiem ich rozum pozostaje na usługach popędów, zwłaszcza dążenia do dóbr materialnych i władzy. Te osoby nie mają skrupułów w osiągnięciu celów. Zdaniem Kazimierza Dąbrowskiego część polityków w rozmaitych krajach składa się właśnie z psychopatów. Natomiast najbardziej wartościowymi, twórczymi jednostkami są psychonerwicowcy. Profesor Dąbrowski wykazał, że psychonerwicowe dolegliwości, to cena przyspieszonego rozwoju wewnętrznego. Przebadał wraz ze swoimi uczniami w Kanadzie około 300 biografii wybitnych twórców rozmaitych dziedzin wykazując, że twórcy nowych teorii mieli z reguły dolegliwości psychonerwicowe, by powołać przykład Prousta, jego potrzebę zmroku, ciemności w których tworzył.

Edukacja zinstytucjonalizowana pozostawia człowieka bezradnym wobec pytań jak istnieć, które wartości uznać za naczelne, który spośród wielu światopoglądów uznać za własny? Brakuje drogowskazów, bo fakt opowiadania się wielkiej liczby jednostek po stronie jakiegoś światopoglądu nie jest dowodem jego słuszności. Nieodzwonna jest pomoc, którą do niedawna kolejne pokolenia odnajdywały w literaturze pięknej. W wielkich dziełach literackich znajdujemy refleksje filozoficzne, bowiem pisarze sięgają do dzieł filozofów. W powieściach Londona odnajdziemy ślady filozofii Herberta Spencera, w poezji Tetmajera – myśli Schopenhauera. Bolesław Leśmian pozostawał pod wpływem Bergsona. Na Ibsena oddziaływał Nietzsche, na Gombrowicza wpływ wywarli egzystencjaliści, by przestać na tych przykładach.

Na szczególne znaczenie poezji i powieści wskazuje fakt, że filozofowie sięgają do tych form, bo nie wszystko można wyrazić w traktacie naukowym. Fryderyk Nietzsche i Tadeusz Kotarbiński opatrywali swoje dzieła własnymi wierszami. Sartre, by odwołać się do innego przykładu, pisał powieści i dramaty sceniczne. Trzeba też podkreślić, że artyści i pisarze wyrażają wprawdzie własne poglądy, ale odznaczają się z reguły ponadprzeciętną uczuciowością, wrażliwością, wyobraźnią, więc ukazują to, na co wielu nie zwraca w dostatecznej mierze uwagi. Wielkie dzieła tworzą osoby nieprzeciętne. W nich może znaleźć odpowiedzi człowiek, który buntuje się przeciwko prawdom obiegowym.

cdn.

Maria Szyszkowska